

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

<https://orcid.org/0000-0003-4453-6731>, Biblioteka Śląska

## Studium osobowości pogranicza

Recenzja książki Przemysława Chojnowskiego  
*Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości  
Petera (Piotra) Lachmanna*

Chojnowski, P. (2020). *Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości Petera (Piotra) Lachmanna. Studium literacko-kulturowe*. Universitas (s. 312)

Bohater książki Przemysława Chojnowskiego jest wielką osobowością kultury polskiej i niemieckiej, a także strefy „pomiędzy” nimi. Peter (Piotr) Lachman(n) – bohater tej naukowej rozprawy – jest najmocniej zakorzeniony, jakkolwiek paradoksalnie to zabrzmiał, w intersferze słowiańsko-germańskiej. Lachmann to artysta wszechstronny – pisze świetne wiersze, tworzy frapujące projekty teatralne i błyskotliwe eseje.

Peter Jörg Lachmann urodził się w 1935 roku w niemieckim wówczas Gleiwitz. Jego ojciec zginął jako żołnierz Wehrmachtu pod Stalingradem, a matka zdecydowała się zostać w Gliwicach, otrzymując „tymczasową polską narodowość”. Piotr Lachman wychowywany przez babcię katoliczki został potajemnie ochrzczony w 1946 roku. Trafił do polskiej szkoły, w której musiał błyskawicznie opanować nowy język:

Białem się nieprzyjemności, jakie mogłyby mnie spotkać z tego powodu, że jestem Niemcem i na gwałt zacząłem się przepoczwarzać językowo w Polaka.

Złożył egzamin dojrzałości w liceum noszącym obecnie imię Andrzeja Struga, które zresztą miało szczęście do poetów – ukończyli je m.in. Julian Kornhauser, Adam Zagajewski i Krzysztof Siwczyk<sup>1</sup>. Po maturze rozpoczął studia chemiczne na Politechnice Śląskiej. W czasie przełomu 1956 roku zadebiutował w śląskiej prasie jako poeta i prozaik oraz założył z kolegami-studentami Teatr Satyryczny „Za mgiełką”. Wielki wpływ wywarł na niego inny mieszkaniec Gliwic – Tadeusz Różewicz. Kiedy osiągnął już uznanie w polskim środowisku literackim – jako ważny poeta pokolenia „Współczesności” – otrzymał zezwolenie na wyjazd do Niemiec Zachodnich (1958 rok). Od tej pory pisał wiersze w obu językach, zyskując uznanie czytelników po obu stronach Odry. W latach 60. zdobył renomę wybitnego tłumacza literatury polskiej na język niemiecki – przełożył m.in. utwory Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Juliana Tuwima, Jarosława Iwaszkiewicza. W następnej dekadzie coraz więcej czasu poświęcał teatro-

<sup>1</sup> Zastanawiające, iż na stronie szkoły, w notce o znanych absolwentach, nie pojawia się nazwisko bohatera recenzowanej książki.

wi – szczególnie interesował się twórczością Helmuta Kajzara i Tadeusza Różewicza. W 1985 roku założył z Jolantą Lothe, wdową po Kajzarze, Lothe Lachmann Videoteatr „Poza”. W 1999 roku ukazał się – wysoko oceniany przez krytykę – zbiór autobiograficznych esejów *Wywołane z pamięci*, a w 2018 roku opublikował zbiór esejów w języku niemieckim *Wie ich (nicht) vertrieben wurde. Ein Schelmenessay*. Wcześniej, we wrześniu 2006 roku, w ruinach Teatru Miejskiego w Gliwicach odbyła się premiera jego sztuki *Hamlet gliwicki*. W 2019 roku otrzymał „E.T.A. Hoffmann Medaille”, przyznawany przez Towarzystwo imienia niemieckiego romantyka w Bambergu.

Książka Przemysława Chojnowskiego, przypominająca m.in. te fakty z życia twórcy, skoncentrowana jest jednak na analizie jego twórczości. Chojnowskiego szczególnie interesują: kategoria POMIĘDZY jako „synonim funkcjonowania na styku różnych pól językowych, kulturowych, mentalnych, również tych powstałych w związku z uprawnieniami przenikających się dziedzin sztuki” (s. 13). Równie ważna jest liminalność, którą badacz za Victorem Turnerem definiuje jako „całkowity brak bezpieczeństwa i skończoności, przechodzenie z chaosu w kosmos, z nieporządku w porządek” (s. 18). To one stanowią klucz do interpretacji tej niezwykle bilingwalnej twórczości. Następuje ona po ustaleniach terminologicznych i biograficznych. Odzwierciedlają to tytuły rozdziałów:

Płaszczyny „pomiędzy” w liryce Lachmanna, Pomiędzy niemieckością i polskością. Proza autobiograficzna jako zapis procesu przejścia. Uwalnianie się od prymatu pamięci albo oswojanie obcości w dramacie „Hamlet gliwicki”.

Liryka Lachmanna wyrasta nie tylko z doświadczeń autora, ale i atmosfery, w której debiutowało pokolenie '56. Charakterystyczny pod tym względem jest wiersz *Biografia*:

przeżyłem dwa życia  
sprzeczne wykluczające się  
nieprzetłumaczalne języki  
moje rozrywają mi język  
którym siebie zjadam  
to język jest tym życiem  
nieprzetłumaczalnym<sup>2</sup>  
[...]

Ów liryk można uznać za rodzaj wprowadzenia w twórczość gliwickiego artysty – właśnie egzystencjalne doświadczenie, nieczęste przecież, tak równoczesnego i równorzędnego funkcjonowania w polszczyźnie i niemieczyźnie dominuje w całej jego twórczości. O tym, że nie jest to tylko przeżycie estetyczne, świadczy fragment poematu *Czas gliwicki*, zadedykowanego poecie, który wywarł silny wpływ na Lachmanna – Tadeuszowi Różewiczowi:

przepoczwarzał się  
na oczach wiernych  
kościół Wszystkich Świętych  
z Niemca w Polaka  
potem z Polaka w Niemca

<sup>2</sup> Wszystkie cytaty z książką Chojnowskiego.

i tak  
w kółko  
z podziwu godną  
regularnością

Jest to zatem także dramat religijny młodego człowieka, który najpierw został ochrzczony w kościele ewangelickim<sup>3</sup>, a potem – po śmierci ojca – w katolickim. Kiedy poeta odtwarza te przeżycia z perspektywy niemieckiej i wyraża je w tym języku, wysiłek i ból towarzyszący każdej przemianie utożsamia wręcz ze śmiercią. Tak kreuje tę przemianę w wierszu *Muttersprache*:

[...]  
ich will  
schließlich  
nichts mehr  
mit ihr zu tun haben  
sie hat so viele Menschen getötet  
meine Muttersprache  
hat meinen Vater getötet  
jetzt töte  
ich sie

Oczywiście tego przekonania nie da się oddzielić od doświadczeń historycznych – poeta zabija swój język ojczysty (*Muttersprache*), bo to w nim sformułowane dziesiątki tysięcy zbrodniczych wyroków. Jednocześnie artysta próbuje w swoich tekstach wykreować relację ojciec-syn<sup>4</sup>. Sięga tu do słynnego dramatu Williama Szekspira, tworząc własny (*Hamlet gliwicki*), ale pisany po polsku. Szczególną rolę odgrywa tu opis relacji między synem a rodzicami. Tak tłumaczy je Chojnowski:

[...] syn-Niemiec zwraca się do swojego ojca – żołnierza Wehrmachtu – po polsku. W ten sposób językowa pamięć o tacie zmienia swój kod i zakorzenia się w polszczyźnie. Efekt świadomościowej transformacji syna jest odbierany przez matkę jako zaburzenie psychiczne – *double bind*, polegające na otrzymywaniu od bliskiej osoby sprzecznych komunikatów (s. 198).

Szaleństwo Hamleta, urodzonego w Gleiwitz, a dorastającego w Gliwicach, ma oczywiście o wiele głębsze podłoże historyczne niż dramaty duńskiego księcia:

ONA: Posłałam cię do tej szkoły  
O to masz od mnie żal  
ON: Zmienił mi się język  
przestawił mózg  
na inne świata widzenie

<sup>3</sup> O ile wywód Chojnowskiego jest w zdecydowanej większości przypadków przekonujący, to stwierdzenie, iż ewangelicyzm na Śląsku utożsamia się z żywiołem niemieckim (s. 103), jest – nawet biorąc pod uwagę kontekst gorący okres po 1945 roku – nie do przyjęcia, chociażby biorąc pod uwagę ewangelików ze Śląska Cieszyńskiego.

<sup>4</sup> Jakże ciekawe paralele można by snuć pomiędzy ujęciem tego motywu w twórczości Piotra Lachmanna i Feliksa Netza.

straciłem w niej  
rozum  
nie straciłem  
den Verstand  
*verstehst du mich nicht Mutti*  
czy mnie nie rozumiesz?

Egzystencjalne rozterki Lachmann w bardziej bezpośredni sposób wyraża już w esejach autobiograficznych. Publikacja pierwszych tekstów w latach 90. XX wieku łączyła się z polskim nurtem literatury małych ojczyzn. Szczególną rolę w restytuowaniu pamięci polsko-niemieckiej odegrało Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, założone przez Kazimierza Brakonieckiego i Roberta Trabę w Olsztynie w 1990 roku. To właśnie działająca przy niej oficyna wydała obszerny zbiór esejów autobiograficznych Lachmanna *Wywołane z pamięci*. Dochodzą tam do głosu kwestie, które wcześniej przez autora nie mogły być poruszone. Lachmann w *Wypędzeniu po polsku* pisze:

Nigdy się moja „opcja niemiecka” nie pogodzi z przyzwarami „opcji polskiej”, stąd więc moje rozdarcie ma stale zapewniony dopływ świeżej energii, która powstała w polu tarcia i ścierania się tych niemożliwych do pogodzenia – z każdego pojedynczego punktu widzenia, irracjonalnych racji (nacji).

W tych esejach po raz kolejny wracamy do przeżyć dziewięćipółletniego chłopca, który wraz z matką i siostrą został wyrzucony – w ramach akcji wysiedleńczej – z własnego mieszkania na Wilhelmstrasse (obecnie ul. Zwycięstwa). Czytamy o konwersji Petera-ewangelika w Piotra-katolika, o funkcjonowaniu pomiędzy polszczyzną a niemieczyzną. Jednocześnie te nieustanne przemiany nie są przede wszystkim źródłem traum, a właśnie nowej energii. Chojnowski po raz kolejny konstatuje, iż:

[Lachmann-autor, Lachmann-bohater – K. W.] Chce być i Polakiem, i Niemcem. Płynne posługiwanie się drugim językiem daje bohaterowi poczucie całkowitego „odejścia” od ukrywanej części własnego „ja”. Paradoksalnie narzucona „mowa” zajmuje miejsce równorzędne pierwszemu „językowi”. Polszczyzna przenikając do głębokich pokładów świadomości, powoduje odsunięcie się od pierwotnej identyfikacji narodowej.

Portret Lachmanna w książce Chojnowskiego to nie tylko opis autora rozdartego pomiędzy polsnością a niemieckością. To także opis podmiotu sylleptycznego, na który składa się jednocześnie ja prawdziwe i ja zmyślone.

Ten zawarty w publikacji pełny, wieloaspektowy wizerunek frapującego gliwickiego twórcy uzupełniony jest o rzecz bezcenną dla badaczy literatury i historii – o aneks zawierający niepublikowane teksty Petera (Piotra) Lachmanna. Znajduje się w nim obszerny wywiad z pisarzem, który w 1994 roku przeprowadziła Maria Aniśkowicz-Baumgartner, polskie i niemieckie liryki oraz najbardziej niezwykle tekst, nawiązujący do dramatu *Hamlet gliwicki*, zatytułowany *HAMLETS SPUK IN BRZEG, CZYLI PRZEMIANA MEGO OJCA W SANKI*. Całość uzupełnia obszerna bibliografia i indeks osobowy oraz archiwalne zdjęcia Gleiwitz/Gliwic.

Jest to zatem nie tylko rozprawa naukowa (będąca edycją pracy habilitacyjnej autora), stanowiąca monograficzne studium twórczości Lachmanna, ale i niezwykle wizerunek polsko-niemieckiego pogranicza, a szczególnie owej strefy „pomiędzy”.